



# ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

Dnia 29 czerwca 1963 r. podczas Mszy św. odprawianej rano w prokatedrze Polskokatolickiej w Warszawie, przy ul. Szwolężerów 4, usłyszano z ust Ks. prorektora Bałakiera słowa: „niechaj się zbliżą ci, którzy mają otrzymać święcenia kapłańskie”.

A na te słowa zbliżyli się do ołtarza następujący diakoni: Brózda Alojzy Robert, Brymerski Stanisław, Grabski Czesław, Janiszewski Kazimierz i Skrzypczak Roman. Zbliżyli się po to, aby otrzymać święcenia kapłańskie. Z artykułu zamieszczonego w 23 numerze „Rodziny” z dnia 9.VI. br. dowiedzieliśmy się, że do kapłaństwa jak schody do gmachu prowadzą 4 niższe i 2

wyższe święcenia, z których 3-cim jest właśnie kapłaństwo. Dlatego też na wstępie tych święceń udzielonych podczas Mszy św. biskup zapytuje przedstawiającego kandydatów do święceń: „Czy wiesz, że są tego (tj. święceń) godni?” Na to, aby być naprawdę godnym ich, przygotowawali się również nie tylko nauką, ale i poprzednio otrzymanymi już 4-ma niższymi święczeniami i dwoma wyższymi: subdiakonatem i diakonatem.

Jak w ciągu tygodnia przeznaczony jest jeden dzień na chwałę Bożą, jak wśród osiedli ludzkich wznosi się często Dom Boży, jak wśród melodii i śpiewów istnieje pieśń religijna, tak między ludźmi zajętymi sprawami

ziemskimi żyje i działa kapłan katolicki, zastępca Arcykapłana Chrystusa. Widzialne kapłaństwo ustanowił Zbawiciel w W. Czwartek, ażeby Jego Boskie Kapłaństwo zgodnie z Jego wolą mogło trwać i owoc przynosić ludziom. Starożytni chrześcijanie zawsze uważali, że katolickie kapłaństwo jest przedłużeniem kapłaństwa Chrystusowego, a z wypowiedzi Ojców Kościoła utarło się powiedzenie, że „Kapłan to drugi Chrystus”. — Sw. Cyprian mówi tak pięknie, że „Kapłan ponawia to, co Chrystus czynił przed nim”. A sw. Jan Chryzostom, pisząc o kapłaństwie,



## O faryzeuszu i celniku

Z dwóch osób, o których mówi Pan Jezus w dzisiejszej ewangelii świętej, sympatią naszą darzymy celnika. Przyjrzyjmy się jednak z pomocą Bożą bliżej tym dwom postaciom i rozważmy ich zachowanie się w świątyni.

Kim byli za czasów pobytu Pana Jezusa na ziemi faryzeusze, a kim celnicy?

Faryzeusze to ludzie uczeni w Piśmie. Znali niemal na pamięć całe prawo starozakonne, ale niestety tłumaczyli je tak, by mogli swoje życie wieść jak najwygodniej. Dlatego też właśnie oni wiedli podwójne życie. Ludziom okazywali celowo wielką swoją pobożność. Dla pokazu dawali jałmużnę i pełnili inne dobre uczynki. Natomiast i w myśli, i w swoim gronie, u siebie, żyli swobodnie, po swojemu, tłumacząc liczne przepisy prawa Mojżeszowego. Lud zobowiązali do życia umartwionego, sami zaś szli drogą rozkoszy i uciechy ziemskiej. Toteż Pan Jezus nieraz strofował ich życie i zakłamanie. Powiedział do nich: „Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wydają się ludziom piękne, wewnątrz zaś pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa“ (Mat. XXIII, 27). Nadto poza obłudą, którą dzisiaj zwiemy też faryzeizmem, faryzeuszy cechowała ogromna pycha. Chcieli uchodzić za świętych. Żądali dla siebie pierwszego miejsca, hołdu i czci! Nad ich uczoność i świętość nie mogło być niczego większego! Toteż chociaż faktycznie, stosując podstępne metody, stali się przywódcami narodu wybranego, to jednak równocześnie ściagała ich pogarda i nienawiść ludu.

A celnicy? Celnicy to poborcy podatków. Rzymianie okupując Ziemię Świętą wydzierżawili celnikom wszystkie podatki. Celnicy więc, opłaciwszy Rzymianom należne sumy, sami ściągali je potem od Żydów, chodząc od domu do domu. Do pomocy mieli żołnierzy. Zasadą stało się pobieranie przez nich wyższych podatków. Nie zawsze też i sposób poboru był kulturalny. Nic też dziwnego, że ludność znenawidziła ich. Nazywano też ich powszechnie publicznymi grzesznikami i zdziercami. Wśród Żydów stanowili znenawidzoną klasę.

I oto w świątyni jerozolimskiej znaleźli się właśnie, jak mówi o tym Pan Jezus w dzisiejszej ewangelii świętej, przedstawiciele tych dwóch klas: faryzeusz i celnik. „Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik“. Pierwszy chciał uchodzić za męża świętego i sprawiedli-

wego, drugi przez ogół uznany był za jawnogrzesznika.

Spoglądnijmy teraz na zachowanie się w kościele w czasie modlitwy faryzeusza i celnika!

Ewangelia tak pisze: „Faryzeusz, stojąc, tak się modlił w duszy: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jak i ten celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny ze wszystkiego, co mam“. Oto modlitwa faryzeusza! Są w niej momenty dobre. Faryzeusz dziękuje Panu Bogu, że nie jest grzesznikiem, jak inni ludzie. Dziękując Bogu postępuje w myśl słów św. Pawła: „Za wszystko składajcie dzięki, bo taka jest wola Boża“ (I Tessel. V, 18). Pochwały godne są też jego post i dawanie Kościołowi dziesięciny! Ale jedna rzecz przekreśla te wszystkie skądinąd dobre uczynki i zdziera z niego maskę obłudy, ukazując wnętrze wszelkiego plugastwa pełne! To pycha! To wywyższanie się nad innych! To mniemanie, iż jest lepszy od tam kłęzącego celnika! Zapomniał biedny i zaślepiiony faryzeusz o swoich grzechach. Chciał przekreślić słowa Pisma świętego: „Jeśliśmy powiedzieli, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy i nie masz w nas prawdy“ (I Jan, I, 8). Zapomniał też o tym, że człowiek sam z siebie niczego dobrego uczynić nie może. Św. Paweł tak wyraźnie i dobitnie powiedział: „Z łaski Bożej jestem, tym, czym jestem“ (Kor. XV, 10). Najgorsze zaś w modlitwie faryzeusza i najbardziej go dyskwalifikujące wobec Boga stało się butne wywyższanie nad bliźniego, wyraźne nawet potępienie go, chociaż nie znał i nie mógł znać wewnętrznej wartości celnika. Pogardził drugim człowiekiem. Znowu św. Paweł tak jasno napomina: „Przeto od winy wymówić się nie możesz, wszelki człowiecze, który innych sądzisz. Albowiem w czym drugich sądzisz, siebie samego potępiasz“ (Rzym. II, 1).

Jakżeż inna jest modlitwa celnika, a więc człowieka, który z powodu pełnionej funkcji już z góry był potępiony przez ludzi, a zwłaszcza przez pychę zaślepionych faryzeuszy. „A celnik, stojąc z daleka, nawet oczu swych nie chciał wznieść w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: „Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu!“

Celnik świadom swoich grzechów lęka się zbliżyć do Boga. Nie stara się jednak przykryć ich tymi czy innymi dobrymi uczynkami, bo i on z pewnością pościł i dawał dziesięciny, ale uniża się przed Bogiem. Chce Go przebłagać. Pragnie uregulować swój stosunek do Boga. Nie chwali się dokonany mi dobrem, nie porównuje siebie z gor-



(1 Do Koryntian 12, 2-11)

**P**racia: Wiecie, że gdy byliście poganami, prowadzono was przed ziemnych bożków i szliście. Przeto oznajmiam wam, że nikt, kto przemawia w Duchu-Bożym, nie zlorzezy Jezusowi. I nikt nie może wymówić „Panem jest Jezus“, jeno w Duchu Świętym. Są różne dary łaski, lecz tenże Duch. I różne są rodzaje posług, lecz tenże Pan. I różne są rodzaje sprawowania, lecz tenże Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A każdemu dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku. I tak jednemu dostaje się przez Ducha mowa mądrości, a innemu mowa umiejętności według tegoż Ducha. Jednemu wiara w tymże Duchu, a innemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu. Jednemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu rozmaitość języków, a innemu umiejętność ich tłumaczenia. A wszystko to sprawia jeden i tenże Duch, udzielając każdemu z osobna, jako chce.



EWANGELIA

(Sw. Łukasz 18, 9-14)

**O**nego czasu: Mówił Jezus do niektórych, którzy samym sobie ufali, jakoby byli sprawiedliwi, a innymi pogardzali, tę przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlili: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się modlił w duszy: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc z daleka, nawet oczu swych nie chciał wznieść w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten odszedł do domu swego bardziej usprawiedliwiony niżli tamten. Albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, wywyższony będzie.



szym od siebie grzesznikiem, tylko sam takim jakim jest, zwraca się pokornie do Boga, a bijąc się w piersi mówi: „Boże, bądź miłościw mnie grzeszemu!”

Uderza kontrast zachowania się faryzeusza i celnika wobec ich Stwórcy — Pana Boga. Pierwszy chwalać się i wywyższający się wobec bliźniego, nawet wobec wszystko wiedzącego Boga. Drugi cichy, skromny, pokorny, wiedzący, że Bóg zna go i że Boga winien przeprosić za grzechy i błagać Go o łaskę! Toteż kończy Pan Jezus opowieść: „Powiadam wam: Ten (to znaczy celnik) odszedł do domu swego bardziej usprawiedliwiony niżli tamten, albowiem każdy kto się wywyższa będzie unижony, a kto się uniza, wywyższony będzie“.

Z ewangelii dzisiejszej wyciągnij dla siebie choćby tylko jedną naukę. Chciej nauczyć się widzieć siebie takim, jakim jesteś i nie potępiaj bliźnich! Jakżeż niestety często, przyznać to ze skruchą musimy, postępujemy w życiu swoim jako ten faryzeusz. My wszystko najlepiej wiemy. Jesteśmy najlepsi, najświętsi, najzgodniejsi, najusłużniejsi, najpracowitsi. Dzieci nasze są aniołami. Mieszkania uporządkowane i czyste jak nigdzie na świecie. A bliźni nasz? Właśnie on jest zły, niemądry, niemoralny, sobek. Jego dzieci są złymi duchami. U nich na podwórzu i w mieszkaniu brud. Przypominajmy sobie często scenę: faryzeusz i celnik w świątyni. Oraz niektóre zdania Pisma świętego: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni, albowiem jakim sądem sędzić będziecie, takim was osądzą. Jaką miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam“ (Mat. VII, 1—2). „Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczynj drzwi i zamki... Słowom twoim spraw wagę, a ustom twoim spraw wędzidło dostosowane i strzeż się, abyś snadź nie potknął się językiem“ (Księga Eklezjastyka XVIII, 28—29).

Wiedz wreszcie, Drogi Czytelniku, że sprawiedliwym w pojęciu religii chrześcijańskiej jest ten, kto wypełnia wszystkie nakazy ewangelii i kto jest w ogóle bez grzechu. Kto zaś wprawdzie postępuje dobrze, jak to w wielu sprawach czynił również faryzeusz, a w jednym niedomaga, już nie jest sprawiedliwym. Przez ów jeden grzech, np. potępienia swego bliźniego może być od Boga odrzucony, a grzesznik jako ten celnik, szczerze przed Bogiem się korzący może w jednej chwili zyskać przebaczenie i odejść usprawiedliwiony.

Bądźmy przeto wobec siebie wszyscy dobrzy: Siebie oceniamy surowo, bliźnich kochajmy i pomagajmy im, sąd nad nimi zostawiamy Bogu! „Albowiem każdy kto się wywyższa, będzie unижony, a kto się uniza, wywyższony będzie“.

Parafia polskokatolicka w Warszawie przy ul. Szwoleżerów 4, jest parafią prokatedralną. W kościele tym odbywają najważniejsze akty religijne i różne uroczystości związane z życiem Kościoła. Tu celebrował Mszę św. Ks. Biskup-prymas, tu głoszą kazania ku zbudowaniu wiernych księża profesorowie teologii Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Zgodnie z Kodeksem Prawa właściwym proboszczem parafii prokatedralnej jest biskup, a z ramienia Ks. biskupa duszpastrzuje już od paru lat ks. mgr. Józef Gabrysz, który jednocześnie pełni ważną funkcję Rektora Wyższego Seminarium Duchownego. Ks. proboszcz Gabrysz lubiany przez wszystkich parafian nie szczędzi swych sił ani trudu dla rozwoju parafii, choć praca ta jak twierdzi jest trudna i niewdzięczna.

W niedzielę dn. 30 czerwca br. w parafii warszawskiej odbyła się uroczystość prymicyjna. Ks. Kazimierz Janiszewski wychowanek WSD naszego Kościoła odprawił uroczystą Mszę św. prymicyjną. Kościół wypełnił się wiernymi, przybyła z Łodzi rodzina prymicyjanta i przyjaciele, aby razem z nim przeżyć tę niecodzienną uroczystość.

Prymicyjant z wielką powagą i namaszczeniem w asyście ks. Buszki z Bolesława odprawił nabożeństwo, a ks. Inf. Narbuttowicz wygłosił kazanie.

Po Mszy św. prymicyjant zgodnie z tradycją udzielił wiernym błogosławieństwa. Gdy młody kapłan ścisnął skronie swej matki przy błogosławieństwie była nie tylko ona lecz wszyscy najbliżsi głęboko wzruszeni. Prymicyja to spełnienie marzeń młodego kapłana i jego rodziców.

W uroczystości tej wzięli udział oprócz kolegów prymicyjanta ks. rektor WSD J. Gabrysz i prorektor ks. dr E. Bałakier.

W tym samym dniu po sumie ks. Inf. E. Narbuttowicz pobłogosławił ślub: Wiesława Kiewicza i Inez Ornoch, do których także serdecznie przemówił. Przypomniał te lata, gdy po wyzwoleniu Warszawy był tu pierwszym proboszczem a nowożeńcy służyli mu do Mszy św. Na zakończenie młodej parze życzył błogosławieństwa Bożego na nową wspólną drogę życia.

J. K.

Fot. J. Kuruliszwilli



## PROBLEMY

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, konieczne jest utrzymanie stałej łączności między mężami stanu państw kształtujących politykę międzynarodową. Najwymowniejszym tego dowodem jest rozpoczęcie budowy specjalnej linii telefonicznej łączącej bezpośrednio Moskwę z Waszyngtonem. Ta gigantyczna linia pozwoli w każdej chwili na porozumienie się obu mężów stanu Chruszczowa i Kennedy'ego. Nie jest dziełem przypadku, że będzie ona uruchomiona w dniu 1 września br., a więc w rocznicę wybuchu II wojny światowej, rozpetanej przez hitlerowskie Niemcy a zakończonych ich całkowitą porażką. W wyniku której powstały dwa niemieckie państwa: NRD i NRF. Pierwsza jest nierozzerwalnie związana ze wspólnotą państw socjalistycznych, druga jest przedłużeniem idei odwetu, terenem, na którym wyżywają się bezkarnie odwetowcy, wczorajsi ludobójcy spod znaku swastyki i różnej maści rewizjoniści.

Te wydarzenia nie powinny przysłać innych zjawisk zachodzących na obu półkulach.

Weźmy dla przykładu USA. Widzimy tam od dłuższego czasu nasilenie akcji rasistowskiej przeciw Murzynom. Raz po raz w różnych miastach stanów południowych dochodzi do brutalnych starć między białymi a ludnością murzyńską. Policja oczywiście jest po stronie białych. Sprawa jest b. poważna i może wywołać duże zamieszanie w stosunkach amerykańskich. „Kryzys murzyński“ — bo tak określona została walka prowadzona przez Murzynów o zniesienie zarządzeń segregacyjnych — nabiera cech głębokiego kryzysu wewnętrznego, którego korzenie tkwią w nieodpowiedzialności białych wyzyskiwaczy amerykańskich. Dzisiaj, kiedy afrykański Czarny Ład zmienił swoje oblicze, kiedy ludzie czarni stali się gospodarzami swoich krajów — automatycznie wzrasta świadomość obiektywnej roli ras kolorowych. Nie może to pozostać bez wpływu na psychikę Murzynów amerykańskich, słusznie domagających się pełni praw obywatelskich dla siebie. Praw gwarantowanych, jeszcze przed stu laty, konstytucja USA.

W Europie jesteśmy świadkami wzrastającego napięcia walk politycznych we Francji i Włoszech. General de Gaulle

zamierza narzucić kagańcową ustawę, ograniczającą możliwość prowadzenia walk ekonomicznych przez organizacje zawodowe świata pracy. Akcja jego wywołała żywą reakcję protestacyjną w postaci strajków ostrzegawczych. Jednocześnie chłopci francuscy nie chcą dać się dłużej wyzyskiwać przez kupców i pośredników. Żądają za swoje plony godziwej zapłaty oraz zniesienia łańcuszka pośredników, okradających ich na każdym kroku. Jeżeli nie zostaną podjęte na jesieni właściwe kroki ze strony władz, Francji grozi strajk chłopski ze wszystkimi konsekwencjami, to jest przede wszystkim z blokadą miast i miasteczek.

Ponieważ chłopci włoscy coraz głośniejszymi głosem upominają się o ziemię, domagając się reformy rolnej. W połowie lipca proklamowany „Dzień walki o ziemię“ stał się olbrzymią manifestacją chłopską. Demonstranci domagali się likwidacji wielkich latyfundiów i nadzienia bezrolnych i małorolnych działkami, ograniczenia wyzysku na wsi, zmniejszenia opłat za dzierżawy skrawków uprawianej ziemi. Ale katolicki premier Leone oświadczył, że jego rząd nie będzie się zajmował problemami rolnymi. Takie stanowisko grozi zaostreniem stosunków politycznych na wsi włoskiej.





DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nadmienia (Hom. 5) „Kapłan stoi między Bogiem a ludzką naturą; z nieba podaje nam dary Boga, do Boga wznosi nasze modlitwy i jedna nas z rozniewanym Bogiem”. W Starym Zakonie wybrał sobie Bóg na służbę kościelną jedno pokolenie, pokolenie Lewi, a do stanu kapłańskiego powołał Aarona i jego synów. W Nowym Testamencie wybrał Bóg spośród wszystkich ludzi pokolenie kapłańskie zrodzone z Ducha Św. w sakramencie kapłaństwa i na służbę Bożą poświęcone. Św. Paweł o kapłaństwie wyraźnie mówi, że „Każdy kapłan z ludzi wzięty dla ludzi jest postanowiony... co do Boga należy, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy” (Do Żyd. 5, 1).

Słusznie można powiedzieć, że po chrzcie świętym najważniejszym sakramentem jest kapłaństwo, bo bez niego nie mielibyśmy i innych sakramentów. Nie mielibyśmy tego trybunału miłosierdzia Bożego, Sakramentu Pokuty, nie mielibyśmy Przenajśw. Sakramentu Ołtarza, żadnej Mszy św., żadnej Komunii Św. Dlatego, jak powiedział francuski poeta Lamartine: „nikt ani się rodzić, ani umierać nie chce bez kapłana, który bierze w swoją opiekę człowieka od urodzenia i nie opuszcza go aż do grobu; który błogosławi jego małżeństwo, jego łożo śmierci, jego trumnę i jego grób”.

Chrystus Pan kiedy uzdrowił 10-ciu trędowatych, powiedział „idźcie, ukażcie się kapłanom”. Mimo, że miał na myśli ówczesnych kapłanów starozakonných, chciał podkreślić ważność i wielkość stanu kapłańskiego.

Poznawszy w wyżej wzmiankowanym artykule znaczenie i sposób udzielania 4 niższych i dwóch wyższych święceń, dziś przyjrzyjmy się ceremonii udzielania święceń kapłańskich:

Na wstępie biskup wygłasza przemówienie, w czasie którego m. in. stwierdza, „że kapłan ma ofiarować, błogosławić, rządzić, głosić Słowo Boże i chrzcić”. (Ryt. Kość. Pol. Kat. WLR-W-wa 1961, str. 78 i nn.) „Gdy więc Was, zdaniem braci naszych uznano za godnych, byćście ku pomocy naszej byli wyświęceni, ...idźcie w ślad za waszym postanowieniem, a spełniając tajemnicę Ofiary Pańskiej, zwalczajcie w sobie wady... Niechaj nauka wasza będzie lekarstwem duchowym dla ludu Bożego, niech przykład życia waszego będzie radością Kościoła Chrystusowego... Budujcie słowem waszym i przykładem Dom Boży, to jest lud wierny”.

Potem, o ile nie było poprzednio udzielanych święceń subdiakonatu względnie diakonatu, odmawia się litanie do WW Świętych, po której biskup udzieliwszy święceń i wszyscy księża mu asystujący trzymają wyciągniętą prawą rękę nad kandydatem, a biskup odmawia nad nim modlitwy, w czasie których mówi: „Złej Boże na te sługi swoje błogosławieństwo Ducha Św. i moc łaski ka-

pląskiej; wspomagaj tych, których Twojej łaskowości polecamy, nieustanną i hojną łaską Twoją”. Potem odmawia piękną, specjalnie tylko podczas tych święceń używaną prefację. W czasie niej zwraca się do Boga z prośbą, aby: „tak jak niegdyś na pustyni przeniósł ducha Mojżesza na 70 doświadczonych mężów, aby przy ich pomocy kierował licznym ludem, a Apostołom świętym dał do pomocy uczonych mężów, przez których oni zapelnili cały świat dobrą nowiną Słowa Bożego, tak teraz dał tych pomocników”.

Następnie biskup wkłada diakonom stulę tak, że krzyżuje się na piersiach, mówiąc: „Przyjmij jarzmo Pańskie, jarzmo bowiem Jego jest słodkie, a brzemie lekkie”. Potem nakłada na plecy ornat, którego tylna część jest związana, mówiąc przy tym: „Przyjmij szatę kapłańską, która oznacza miłość, albowiem mocen jest Bóg pomnożyć miłości i doskonałości w uczynkach Twoich”.

Następnie odmawia się hymn do Ducha św.: „O Stworzycielu Duchu zstąp...” Po odmówieniu całego hymnu, kandydaci podchodzą kolejno do biskupa, który namaszcza olejem katechumenów ich ręce, mówiąc: „Racz Panie poświecić i uświęcić te ręce przez to namaszczenie i nasze błogosławieństwo, aby wszystko co one błogosławią, było pobłogosławione, a co poświęcą, było poświęcone i uświęcone w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!” — Potem podaje kolejno kielich z winem i wodą i na nim patenę z hostią, którego każdy święcony dotyka, a biskup mówi: „Weźmij władzę składania ofiary Bogu i odprawiania Mszy św. tak za żywych, jak i za umarłych, w imię Pańskie”.

W czasie odprawiania przez biskupa dalszej części Mszy św. nowo wyświęceni kapłani począwszy od ofiarowania odprawiają ją razem z biskupem. Także razem wymawiają słowa Konsekracji. — Po Komunii św. nowo wyświęceni kapłani odmawiają głośno „Wierzę w Boga”.

Na zakończenie otrzymują władzę odpuszczania grzechów. Biskup wkłada obie ręce na głowę każdego kandydata mówiąc przy tym: „Weźmij Ducha świętego, którym odpuszczisz grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymasz, są zatrzymane”. — Po czym na znak, że mają już władzę pełnienia wszystkich obowiązków kapłańskich, odwiązuje się im ornat na plecach. — Tak jak Chrystus najpierw podczas Ostatniej Wieczerzy udzielił apostołom władzy przemieniania chleba w Jego ciało, a wino w Krew Przenajśw., a dopiero w dzień Zmartwychwstania udzielił władzy odpuszczania grzechów, podobnie i dziś podczas święceń na końcu nowo wyświęceni kapłani tę właśnie władzę, praktycznie mówiąc władzę spowiadania otrzymują.

Na zakończenie młodzi lewicy przyrzekają biskupowi i jego następcom cześć i błogosławieństwo w sprawach wiary, moralności i dyscypliny kościelnej.

Oto powód do radości, że Kościołowi Polskokatolickiemu znów przybył zastęp naszych kapłanów, którzy pragną tak, jak ich bracia kapłani, lud polski prowadzić do Boga drogą polskiego katolicyzmu. Pragną w Polskim Narodzie szerzyć i umacniać ideały Kościoła Polskokatolickiego. Oby ich przykład pociągnął za sobą innych i przysporzył jak najwięcej kapłanów idei umiłowania Boga i ludu polskiego jak najbardziej oddanych.

Na uroczystość święceń przybyli: wikariusze generalni ks. inf. dr A. Naumczyk, ks. inf. T. Majewski, profesorowie WSD: ks. dr J. Małuszynski, ks. dr E. Balakier, ks. dr S. Włodarski, Kanclerz Kurii Arcybiskupiej ks. mgr T. Gorgol, księży z terenu ks. prob. B. Sęk, ks. prob. W. Bazarnik, ks. adm. Z. Kuflewski, ks. W. Rybiński, ks. H. Buszka, ks. E. Filip, ks. F. Staszek, ks. W. Wysoczański, alumni i studenci, wierni, sympatycy i rodziny święconych.

Poza udzieleniem 5 święceń kapłańskich, Ks. Biskup Prymas Dr Rode udzielił subdiakonowi Klekotowi święceń diakonatu, subdiakonatu W. Kani oraz 5 alumnum święceń niższych.

Ks. K. GRABIANKA

Na zdjęciach: fragmenty święceń kapłańskich.

# ŚWIĘC KAPŁAN





# ANIA SKIE





**N**owy Testament, źródło naszej wiary – to mówiąc językiem współczesnym najbardziej humanistyczne i humanitarne dzieło natchnione przez Boga.

Ewangelia jest od pierwszej do ostatniej karty nasycona miłością Boga i człowieka. Miłość Boga i bliźniego jest fundamentem Nowego Zakonu i największym dogmatem Chrystusowej religii. Kto choć raz w życiu czytał Nowy Testament, temu tej oczywistej prawdy nie trzeba powtarzać.

Dzieje Apostolskie, które mówią już o życiu widzialnego Kościoła Chrystusowego, świadczą aż nadto wyraźnie, że ten nowy stosunek do Boga i człowieka w nauce Jezusa, nie spotykany dotychczas w religiach starożytnych, był najbardziej atrakcyjnym czynnikiem misyjnym w zdobywaniu wiernych dla religii Chrystusowej.

Wzgardzony gmin i pospólstwo, niewolnicy i upośledzeni garnęli się do społeczności, w której czuli się braćmi i dziećmi Jednego Ojca. „Patrzcie, jak oni się miłują” – to najchlubniejsze świadectwo wystawione przez

## CZY MIŁOŚĆ

# CHRZEŚCIJAŃSKA

## UMARŁA ?

pogan wyznawcom Chrystusowej religii, członkom pierwszych gmin chrześcijańskich.

Jeżeli się zważy, że chrześcijaństwo apostoelskie, wtłoczone przez ówczesne prawodawstwo do katakumb podziemnych, oprócz darów charyzmatycznych Ducha św. było pozbawione wszelkich środków ekspozycji i możliwości działalności misyjnej, to należy stwierdzić, że miłość wzajemna posunięta do granic heroizmu była największą więzią duchową chrześcijan i źródłem dynamiki i ekspansji misyjnej.

Wiemy z doświadczenia, że ludzie na ziemi byli i są głodni ludzkiej miłości, pragnęli i pragną być ludzkiego serca i dobroci, nawet ci, którzy się do tego nie przyznają. Zadną treścią oderwaną od człowieka nie można zaspokoić pragnień ludzkiej duszy.

Z rozwojem chrześcijaństwa, cywilizacji i kultury na przestrzeni wieków zmieniło się znacznie rozumienie chrześcijańskiej miłości bliźniego. Wprawdzie trudno to największe przykazanie w Zakonie wykreślić z Nowego Testamentu czy też je przemilczeć, ale można je dowolnie interpretować według określonych założeń i potrzeb.

Są przecież Kościoły, które w sensie praktycznym za bliźniego uważają tylko swoich współwyznawców. Zwalczając i prześladując inne wyznania prześladować człowieka, swego bliźniego za jego przekonania, boć przecież jego wiary nie można oddzielić od osobowości.

Dziś wszyscy ludzie wiedzą z historii, że zwierchnicy „jedynobawczego” Kościoła głosząc naukę o miłości Boga i bliźniego prowadzili wojny, krucjaty, a rozpalonymi stosami przekonywali nieprawomyślnych o czystości nauki swego Kościoła.

Teolodzy – interpretatorzy Ewangelii potrafili te antyludzkie akty pogodzić z przykazaniami miłości Boga i bliźniego i konieczności ich teologicznie uzasadnić. Nic też dziwnego, że żywiołowy rozwój chrześcijaństwa został zahamowany, że narody i spo-

łeczność obcując na co dzień z wyznawcami religii Chrystusowej nie kwapią się do jej przyjęcia, mimo że dostrzegają w niej najwyższe wartości.

Chrześcijaństwo i ich duchowi przewodnicy swoją postawą wobec ludzi stali się często zaprzeczeniem ducha chrystianizmu. Czyż się więc dziwić należy, że mimo wyraźnego nakazu, aby „iść na cały świat i nauczać wszystkie narody”, dwie trzecie ludzkości znajduje się poza zasięgiem chrystianizmu. „Z owoców ich poznacie je”.

Czy z tego wynika, że miłość bliźniego w chrześcijaństwie zupełnie wygasła i stała się martwym przepisem, nie obowiązującym nakazem, „cymbałem brzęczącym”.

Dzieje Kościoła chrześcijańskiego dostarczają nam tysiące przykładów, że ludzie w imię Tego, który skończył na Golgocie z miłości do nas, byli i są zdolni do największych poświęceń i heroicznych ofiar, do samozaparcia i angażowania całego życia w służbie swych braci. Imiona ich były i są natchnieniem dla milionów i przykładem, że wśród grzesznego świata, wśród walki i nienawiści można serce czyste zachować i promieniować miłością i wiarą, że Bóg jest Ojcem, a ludzie są braćmi. Ludzie ci – to jak słupy ogniste w otaczającej nas nocy obojętności, nienawiści i egoizmu, które ukazują nam lepsze, szlachetniejsze życie, oparte na prawie miłości Boga i bliźniego.

Zachodzi pytanie, jaka rola przypada przykazaniu miłości bliźniego w naszej epoce narzniętej antagonizmami i walką.

Chyba nigdy i nigdzie w dziejach ludzkości człowiek nie sięgał takiego dna i nie ujawnił swoich złych i satanicznych mocy jak w naszej epoce. Nigdy i nigdzie nie ukazał tak wyrafinowanego i zbrodniczego oblicza.

Cywilizowani ludzie wychowani na kulturze europejskiej niszczyli innych ludzi dlatego tylko, że należeli do innej narodowości czy rasy.

Prochy zwęglonych ciał, których wiatr nie rozwiał z krematoriów rozsianych po Europie, to nie tylko groźne memento przed faszyzmem, to także akt oskarżenia metod i środków realizacji przez urzędowe chrześcijaństwo tego największego przykazania o miłości Boga i bliźniego.

Jeżeli się zważy, że nie może dobre drzewo złego owocu rodić ani złe drzewo, jeżeli prawdą jest, że środowisko społeczne, jego zasady etyczne kształtują pojęcia i osobowość ludzką, to ze smutkiem należy przyznać, że doktrynalny chrystianizm głoszony w niedziele i święta według określonej koncepcji ze swoim imprimatur zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Nie możemy przecież naszej wiary, naszej religii przenieść wyłącznie w sferę życia nadprzyrodzonego, w sferę irracjonalną i milionom wdów, sierot, milionom skrzywdzonych i zawiedzionych twierdzić, że taka jest wola Boża.

Ci, którzy mieszkają na duchowym Olimpie, a w niedziele i święta schodząc na padół płaczu powołują się na Boskie pełnomocnictwa i twierdzą, że obcuja z Bogiem na co dzień, nie mają prawa uważać się za wolnych od winy i odpowiedzialności za zbrodnie ludzi, których chrzczili, błogosławili i namaszczali. Fakt, że w okresie największych zbrodni przeciwko ludzkości żaden z biskupów – książy Kościoła nie wystąpił publicznie i nie napiętnował ludobójczych aktów narażając się nawet na wszelkie konsekwencje, ma także swoją głęboką wymowę.

Nie chodzi przecież o jakiś ciasny praktycyzm, jakąś buchalteryjną sprawdzalność na co dzień zasad naszej wiary, ale chodzi o

konsekwentną postawę wynikającą z naszej jedności z Bogiem i przyjętego przez nas za normę życia nakazu o miłości Boga i bliźniego.

Dlatego wielu ludziom w Polsce i nie w Polsce nie wystarczy już twierdzenie, że biskupi i duchowni mają mandat od Boga do sprawowania rządu dusz i do objawiania woli Bożej. Żądają potwierdzenia. Przyglądają się uważnie tym, którzy się powołują na codzienne obcowanie z Bogiem przy ołtarzu, ich codziennemu życiu, ich stosunkowi do bliźnich i gdy się przekonają, że w niczym się nie różnią od pogan, „herodianów” i „uczonych w piśmie”, odchodzą zawiedzeni i rozgoryczeni.

Chodzi o to, aby wszystko, co czynimy, nasze nabożeństwa i nasza liturgia były wyrazem naszej wiary i manifestacją naszej miłości Boga i człowieka. Nie ma bowiem jedności z Bogiem, ale też i nie ma jedności z Bogiem bez jedności z człowiekiem.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że wielu duszpasterzy i głosicieli słowa Bożego chełpi się, że obcuje z Panem Bogiem na co dzień, że chrczi, namaszcza, błogosławi, ale są obojętni na ból, krzywdę ludzką, na nędzę moralną i materialną, tak samo jak tamci spod Jerycha, którzy spieszyli na rytualne nabożeństwa mijając obojętnie konającego z ran człowieka, który potrzebował ich pomocy.

Ludzie, którzy walczą o byt, obciążeni grzechem zmagają się i upadają, wyrzuwają sobie ochłapy, coraz częściej tracą zaufanie do tych „świętecznych” apostołów.

Duszpasterze i wszyscy duchowni, którzy powołują się na Chrystusa, utrzymując, że są Jego przedstawicielami, winni zejść z wyżyn i pozostać wśród „maluczkich”, żyć ich życiem, „plakać z płaczącymi i weselić się z weselącymi”.

Na pychę, ubraną nawet w dostojne szaty, nie ma społeczeństwo zapotrzebowania.

Nieudany eksperyment watykański z księżmi robotnikami we Francji jest próbą oddziaływania ewangelicznego na życie społeczeństwa zniechęconego do Kościoła.

Wprawdzie niekoniecznie wszyscy księża muszą być robotnikami i iść do fabryki, ale mogą i powinni zbliżyć się do codziennego życia swoich współwyznawców i służyć im pomocą w każdej sytuacji.

Cała ludzkość kroczy ku jakiejś demokracji międzyludzkich stosunków i nie widzimy powodów, aby słudzy Chrystusa tworzyli zamkniętą elitarną klasę. Nie wiem, czy najrozszy człowiek, który biorąc na serio prawdy w Nowym Testamencie zawarte spieszony z pomocą każdemu, który jej potrzebuje, który gotowy jest zawsze podzielić się chlebem i sercem, nie jest większym apostołem Ewangelii niż dygnitarz kościelny, który powołując się na sukcesję apostoelską, wygłosi suche teologiczne kazanie i udzieliwszy błogosławieństwa odjedzie do swego pałacu obryzgując błotem maluczkich przed świątynią.

„Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie, byłem nagi, nie przyodzialiście mnie, byłem chory, byłem w więzieniu, nie odwiedziliście mnie, idźcie przekleć...” – oto tragiczna prawda, której z Nowego Testamentu nie da się wykreślić ani przy najbardziej dialektycznej interpretacji zniekształcić.

Z tej wielkiej Prawdy, która chrześcijanina zmusza do czynnej miłości bliźniego, do zdecydowanej postawy wobec innego człowieka nie można zastąpić ani odmówieniem koronki, ani godziną biblijną, ani udziałem w procesji czy w liturgii kościelnej. Wystarczyłoby to może, by być dobrym katolikiem czy ewangelikiem, ale nie wystarczy z pewnością, by być chrześcijaninem.



# I KOMUNIA SW. W SWIECIECHOWIE



Polskokatolicka parafia w Świeciechowie pow. Kraśnik Lubelski została erygowana w 1927 roku. Parafia żyje więc już wypracowaną przez siebie tradycją, wierząc i kochając swój Kościół, na równi z naszą polską ziemią, bo wszystko co polskie i polskiej służy sprawie jest im drogie. Toteż szczęśliwi są, że służąc Ojczyźnie wielbią Boga w polskim tonie i w ojczystym języku.

W parafii świeciechowskiej, jak i we wszystkich innych naszych parafiach, co rok gromada dzieci przystępuje po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, by odtąd jeszcze ściślej związać się, niejako zbrać się z Bogiem, z Jezusem ukrytym w eucharystii.

W tym roku miejscowe dzieci przygotowały do pierwszej spowiedzi i Komunii w. ks. Wiktor Dziekan, który obecnie sprawuje rządy duszpasterskie w Świeciechowie.

Dnia 30 czerwca br. o godzinie 9.00 po uroczystym powitaniu i procesjonalnym wprowadzeniu dzieci do kościoła, ks. proboszcz W. Dziekan odprawił Mszę św. w intencji dzieci oraz wygłosił płomienne kazanie, w którym podziękował rodzicom za katolickie wychowanie dzieci, jak również zachęcał dzieci, by wytrwały w łasce uświęcającej jak najdłużej.

W uroczystości parafialnej wziął także udział ksiądz proboszcz z Osówki, ks. J. Posielecki, który celebrował Mszę św. o godzinie 11.00 (suma). Jak również wygłosił płomienne kazanie.

Po Mszy św. ksiądz proboszcz rozdał dzieciom pamiątki pierwszokomunijne, następnie zaprosił na plebanię na wspólne śniadanie.

Po śniadaniu odbyła się wspólna fotografia dzieci z księżmi i z rodzicami.

(K.)





## JCZE NASZ...



### MODLITEWNIK

WYDAWNICTWO LITERATURY RELIGIJNEJ  
WARSZAWA

## CZYTELNIKU!

Nakładem Wydawnictwa Literatury Religijnej w Warszawie, ul. Wilcza 31, ukazał się modlitewnik pt.: „OJCZE NASZ“, cena 35 zł, w bogatej oprawie płóciennej, o objętości ponad 600 str. Modlitewnik jest przeznaczony dla szerokiej rzeszy wiernych, starszych i młodzieży. Zawiera bogaty wybór modlitw i pieśni na każdą okazję jak: Wskazania życiowe, wiadomości katechizmowe, codzienny pacierz, modlitwy poranne i wieczorne na każdy dzień tygodnia, Msza św. o Najśw. Sakr. Msza św. II o Męce Pańskiej, Msza św. III dla Młodzieży i Działwy za dusze zmarłych Msza św. IV, Nieszpory na niedzielę i święta, nabożeństwa Eucharystyczne, Sakrament Pokuty, Sakrament Ołtarza, nabożeństwo do Pana Jezusa, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, nabożeństwo do NMP, nabożeństwo do św. Józefa, nabożeństwo do św. Barbary modlitwy za chorych, za konających modlitwy różne oraz pieśni na cały rok liturgiczny i na różne okoliczności.

Zamówienia przyjmujemy po uprzednim wpłaceniu należności na nasz adres: WLR WARSZAWA, ul. WILCZA 31 przekazem pocztowym lub blankietem PKO na nr. konta: Warszawa 1-14-147290.

Wysyłkę realizujemy również na zamówienie za pobraniem pocztowym.

## SIERPIEŃ

N	11	X po Zesł. Ducha Św., Tyburcjusza, Zuzanny
P	12	Klary, Euzebiusza
W	13	Hipolita
S	14	Wigilia Wniebowz. NMP, Euzebiusza, Kaliksta
C	15	Wniebowzięcie NMP
P	16	Joachima, Rocha
S	17	Jacka, Julianny

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny - Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 - Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwołanie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie - zł 26, półrocznie - zł 52, rocznie - zł 104. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa. Konto Nr 1-14-147290. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Ekspozycji i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1.13.6 Ł; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10.5 LA i 20.4 LE.

Zakłady Wkłęsłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. Zam. 1551. L-6



### XIII PLENUM KC PZPR W WARSZAWIE

W pierwszych dniach lipca br. odbyło się XIII Plenum KC PZPR w Warszawie, na którym referat o aktualnych problemach ideologicznej pracy partii wygłosił I Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

Referat ten przyjęty przez Plenum sprecyzował stanowisko partii wobec zasadniczych problemów w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym naszego kraju oraz wytyczył zadania i metody działania.

„Toczy się walka o przyszłość świata pomiędzy dwoma systemami – mówił Władysław Gomułka – pomiędzy światem socjalistycznym a kapitalistycznym.

W walce tej swoje miejsce musi określić każdy rząd, każda partia polityczna, każdy poważny ruch społeczny, każdy prąd intelektualny. Nie mogą od tego wyboru uchylić się również wielkie organizacje religijne”.

Nawiązując do osobliwej interpretacji Encykliki „Pacem in terris” Jana XXIII przez episkopat rzymskokatolicki w Polsce, Władysław Gomułka powiedział:

„Wbrew nadziejom wyrażonym przez papieża, że program utrzymania pokoju będzie wysłuchany i zrealizowany nasi biskupi kładą nacisk na pesymistyczną tezę, że „skażona przez grzech pierworodny nie kieruje się w swym postępowaniu wyłącznie racjami rozumu i prawa nadprzyrodzonego”.

Lecz wojny rodzą się nie z grzechem pierworodnym człowieka. Są one „pierworodnym grzechem imperializmu. Są jego synonimem”.



29.VI.br. w hucie „Łabędy” koło Gliwic (woj. katowickie) oddano do użytku 200-tonowy piec marfenowski opalany mazutem. Obiekt ten jest w pełni zautomatyzowany.

### WALKA O PEŁNE PRAWA OBYWATELA USA

Radio i prasa przynoszą wiadomości, że walka o pełne prawa dla ludności murzyńskiej w USA przybiera na sile. Demonstracje, bójki i aresztowania są ostatnio w Stanach Zjednoczonych codziennym zjawiskiem. W pierwszej połowie lipca br. odbył się w Chicago, II doroczny zjazd Krajowego Towarzystwa Krzewienia Postępu Ludności Kolorowej.

Towarzystwo to powstało w 1910 roku w Nowym Jorku. Liczy ono obecnie 400 tysięcy członków w tym około 15% stanowią biali. Do dożywotnych członków tej organizacji należy b. gubernator Nowego Jorku Averell Harriman, Rockefeller, premier Indii Nehru i inne osobistości.

Na zjeździe tym omawiano problemy dyskryminacji Murzynów w zatrudnieniu, w szkołach, w akcjach politycznych i w budownictwie mieszkaniowym.

Walka o pełne prawa dla Murzynów to centralne zagadnienie polityki wewnętrznej rządu USA w obecnej sytuacji.

W zjeździe tym wzięło udział 4400 uczestników. Prezes Towarzystwa Roy Wikins w swym przemówieniu oświadczył: „powolne tempo desegregacji rasowej w szkołach, stałe sprzeciwianie się udzieleniu pełnych praw obywatelom murzyńskim oraz widoczna niechęć administracji Kennedy’ego do zabiegania w Kongresie o uchwalenie zdecydowanych kroków w zakresie praw obywatelskich przyczyniły się do zaostrzenia goryczy nastrojów Murzynów w ciągu roku 1962”.

Walka o prawa obywatelskie Murzynów trwa.



### MARSZ ANTYATOMOWY

Trasę Nagasaki-Hiroszima przemaszzerowało 90 tysięcy ludzi wyrażając w ten sposób swój protest przeciwko broni atomowej. Trasa ta wynosi 700 km. W wiecach i demonstracjach wzięło udział około miliona Japończyków.

Na zdjęciu: Przeciwko broni atomowej protestują trzy pokolenia na wiecu, który się odbył w Hiroszynie.

### OTWARTA DROGA

14 lipca przybyli do Moskwy specjaliści przedstawiciele prezydenta USA i premiera Zjednoczonego Królestwa – zastępca sekretarza stanu USA do spraw politycznych A. Harriman i minister do spraw na UKI Zjednoczonego Królestwa lord Hailsham wraz ze swymi doradcami. A. Harriman i lord Hailsham zostali przyjęci przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa, pod którego przewodnictwem odbyło się 15 lipca pierwsze z szeregu spotkań poświęconych omówieniu problemów związanych z przerwaniami doświadczeń nuklearnych, jak również innych spraw, będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania. Rozmowy z ministrem spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyka trwały od 16 do 25 lipca.

Rozmowy toczyły się w rzeczowej i przyjaznej atmosferze. Ustalono tekst układu o zakazie doświadczeń eksplozji broni nuklearnej w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą. Układ został parafowany 25 lipca przez A. Gromyke, A. Harrimana i lorda Hailshama. Oczekuje się, że podpisanie układu odbędzie się w najbliższym czasie w Moskwie.

### ZE ŚWIATA

● W pierwszych dniach sierpnia br. odbyła się konferencja partii politycznych z wszystkich kolonii portugalskich w Afryce.

Zadaniem jej było stworzenie wspólnego frontu w walce o wyzwolenie, o niepodległość kolonii portugalskich.

Staly komitet powołany do życia na konferencji w Addis Abebie w sprawie walki wyzwolitej wysłał do Konga misję dobrej woli. Ma ona usunąć rozbieżność między poszczególnymi partiami angolańskimi.

Niedługo o kolonializmie będą ludzie wspominać tak jak dziś wspominają ludożerstwo.

● Na Wydział Służby Zagranicznej Uniwersytetu Hawańskiego zgłosiło się w tym roku trzy tysiące kandydatów. Na wydział agronomiczny tego uniwersytetu zgłosiło się niespełna 100 osób.

Słowem dyplomacja ma ogromną przyszłość.

● Policja południowowietnamska otoczyła w swym mieście wszystkie pagody i aresztowała 150 buddystów po krwawych walkach z mnichami i zakonnikami, którzy protestowali przeciwko prześladowaniu przez rząd wyznawców buddyzmu. Demonstracje odbywały się także w innych częściach miasta.

Król Maroka Hassan II, który objął tron po swym zmarłym ojcu, Królowie w XX wieku nie są widocznie szczęśliwi skoro siedząc na tronie twarz zakrywają.



Minister Spraw Zagranicznych PRL Adam Rapacki (z lewej) wita na lotnisku Okęcie w Warszawie Ministra Spraw Zagranicznych CSRS Vaclava Davida. Gość czechosłowacki przebywał w Polsce od 1 do 5.VII.br.

Polska sprzedała Zjednoczonej Republice Arabskiej 200 samochodów sanitarnych „Nysa”. Samochody te przewożone są z portu gdańskiego do Aleksandrii przez polskie statki.

